

SERIA

Przypadki Michała

KSIEGA PIERWSZA



DO WZRASTANIA
W WIERZE KATOLICKIEJ



Wydawca
Fundacja Pan Toti i Przyjaciele
44-100 Gliwice, ul. Norwida 26/4
pantoti@gmail.com

Tekst: Sorn Gara
Ilustracje: Sorn Gara
Skład: Sorn Gara
Okładka: Nina Gara

ISBN 978-83-968886-9-3

© Copyright 2024 Fundacja Pan Toti i Przyjaciele
© Joanna Sorn-Gara
Gliwice 2024

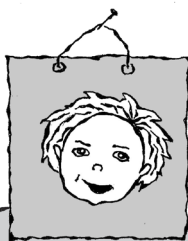
Wszelkie prawa zastrzeżone.

Publikacja dostępna w sprzedaży jedynie w formie e-booka.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być kopiowana, reprodukowana, zapisywana w systemach pamięciowych lub przekazywana w jakiejkolwiek formie za pośrednictwem jakichkolwiek środków przekazu bez pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

SERIA

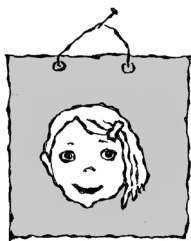
Przypadki Michała



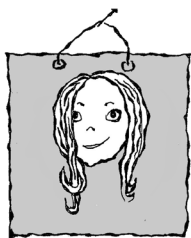
Michał

KSIĘGA PIERWSZA

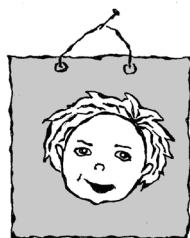
Autor Sorn Ȣara
Ilustracje Sorn Ȣara



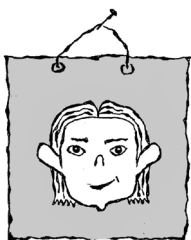
Zuzia



Julka



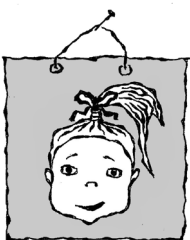
Michał



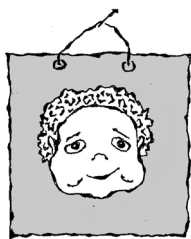
Piotrek



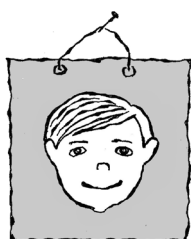
Staś



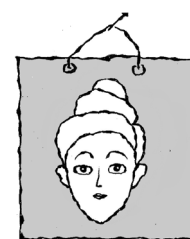
Kamia



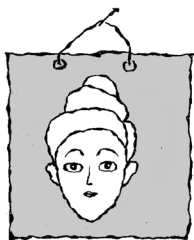
Wojtek



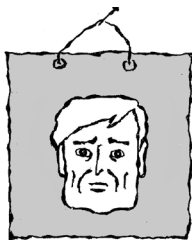
Tomek



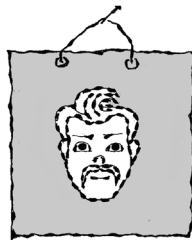
Pani Mirona



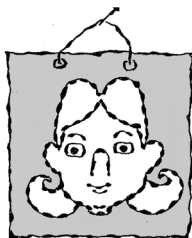
Pani Miron



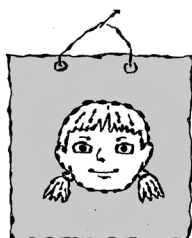
Wózny



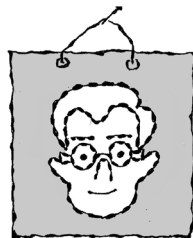
Pan dyrektor



Mama Piotrka



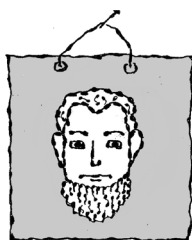
Emilka



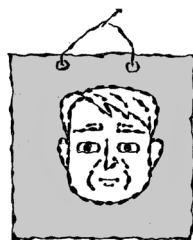
Tata Piotrka



Podjrzany 1



Aktor

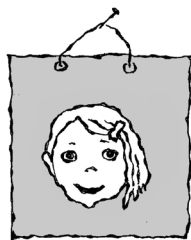


Podjrzany 2

Z podziękowaniem
dla Niny, Filipa, Leona i Hani,
dzięki którym przetrwała we mnie
dusza dziecka

Rozdział 1

Groszówki



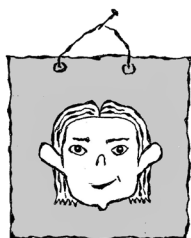
Zuzia



Julka



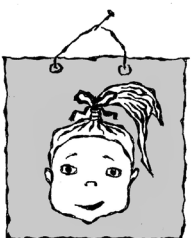
Michał



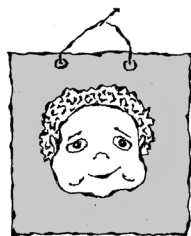
Piotrek



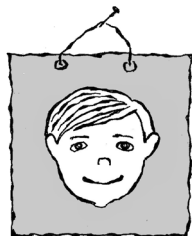
Stas'



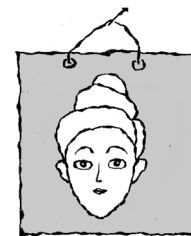
Nania



Wojtek



Tomek

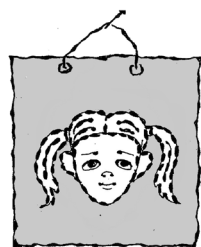


Pani Mino

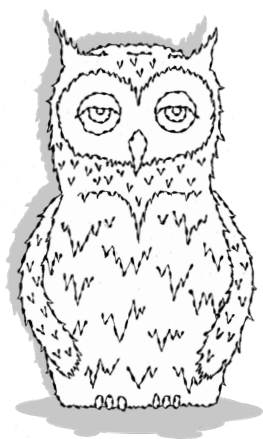
Cześć! Nazywam się Michał, mam osiem lat i chodzę do drugiej klasy. W szkole poznałem kolegów i koleżanki, z którymi tworzymy paczkę przyjaciół. Ciągłe przydarzają się nam jakieś przygody, czasem śmieszne, ale czasem niebezpieczne. Dziś opowiem wam jedną z nich.

Wszystko zaczęło się w poniedziałek. Spóźniłem się do szkoły, bo przystanąłem wraz z innymi gapiami na chodniku i z przejęciem obserwowałem strażaków dogaszających pożar domu Kłosowskich.

Z tego powodu zdyszany wbiegłem do klasy wprost na Dankę, która trzymała w rękach nagrodę. Chwilę wcześniej dostała ją od pani Miry za pierwsze miejsce w konkursie czytelnicznym. Była to sowa z kolorowego szkła. O mało nie wypadła jej z rąk, na szczęście



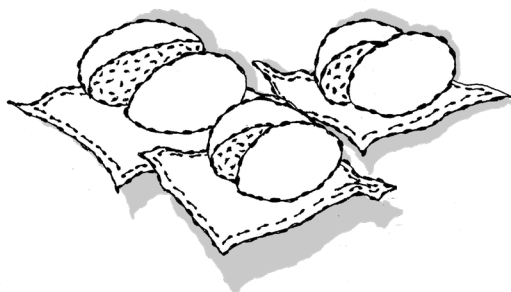
Danka mocno ją trzymała. Uniosła ją, aby wszyscy mogli podziwiać nagrodę, z której była bardzo dumna. Klasa nagrodziła Dankę brawami, a ja chyłkiem usiadłem w swojej ławce.



Na przerwie podawaliśmy sobie sowę z rąk do rąk, bo każdy chciał obejrzyć to cacko. Staś zauważył, że to szklana skarbonka, a Tomek zaproponował Dance, że odkupi ją od niej za dziesięć złotych. Danka nie miała jednak zamiaru rozstawać się z nagrodą.

Tego dnia padało, więc po lekcjach nie poszliśmy na boisko ani na plac zabaw, tylko do cukierni Oponka naprzeciw szkoły. Było nas sześcioro: Staś, Hanka, Zuzia, Julka, Wojtek i ja.

Usiedliśmy przy stoliku znajdującym się najbliżej okna. Postanowiliśmy zamówić trzy pączki, tak aby każdy zjadł połówkę, bo wypiekano tu pączki wyjątkowo duże. Tak dużych nie widziałem nigdzie indziej. Złożyliśmy się po trzy złote, bo jak obliczyliśmy, nasze zamówienie miało kosztować osiemnaście złotych.



Wojtek poszedł złożyć zamówienie. Zapłacił i poprosił o przecięcie pączków na połówki.

Fajnie było siedzieć w suchym wnętrzu i jeść coś tak pysznego.

– Patrzcie! Tomek z Piotrkim stoją przed szkołą i mokną. – Hanka wskazała palcem za okno.

– O! Ze szkoły wyszła Danka. Trzyma w rękach nagrodę – zawołałem, oblizując słodki palec.

– Co ten Tomek chce od Danki? – dziwiła się Zuzia.

Obserwowaliśmy, jak Tomek wyciągnął z kieszeni dwadzieścia złotych i podsunął je Dan-ce. Ona coś mu odpowiedziała, ale nie słyszeliśmy co. Potem Danka schowała sowę za plecy i odeszła.

We wtorek pani Mira ogłosiła, że szkoła organizuje pomoc pogorzelcom*. Zgłosiliśmy się ze Stasiem do przejścia po klasach i odczytania komunikatu.

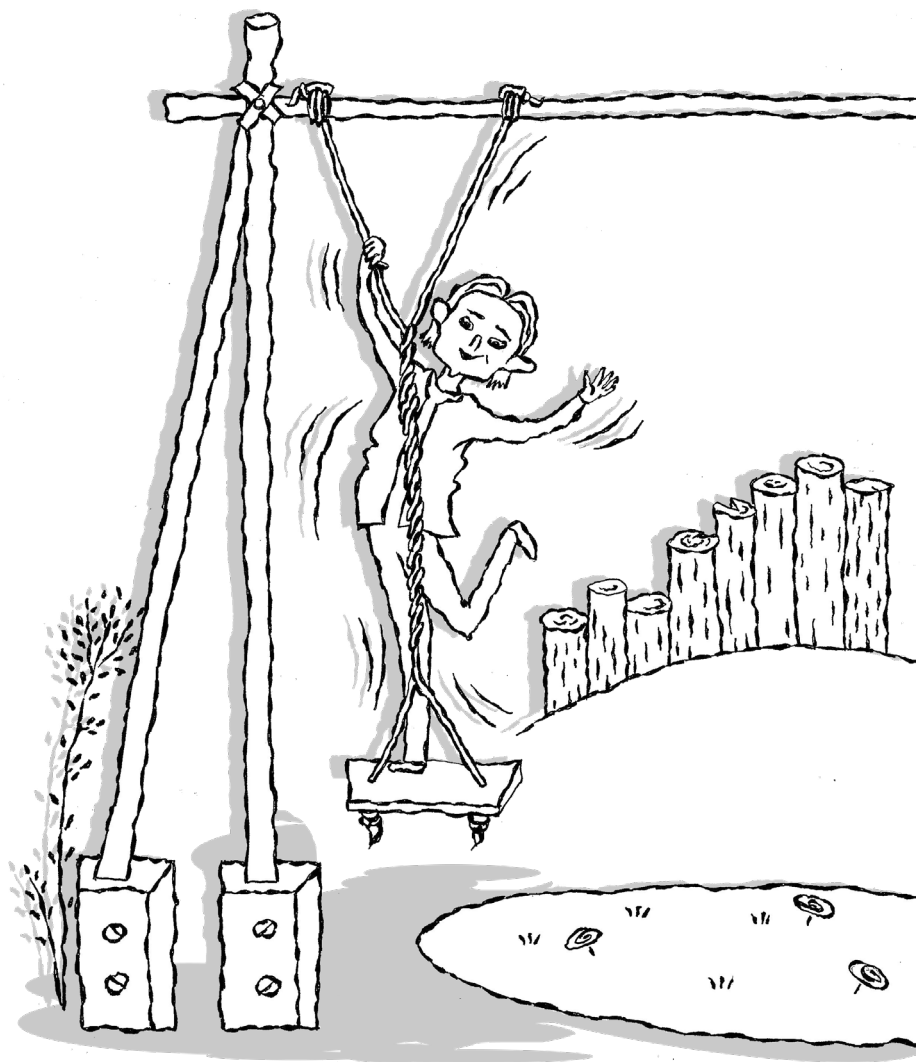
* Pogorzelec – człowiek, który stracił wszystko, co posiadał, z powodu pożaru.

*Drodzy Uczniowie!
Dyrektor szkoły
prosi wszystkich
o włączenie się
w zbiórkę pieniędzy na
odbudowę spalonego
domu Kłosowskich.
Liczy się każda
pomoc i każdy grosz.
Pieniądze będzie można
wrzucać od środy do
puszki ustawionej przy
sekretariacie.*

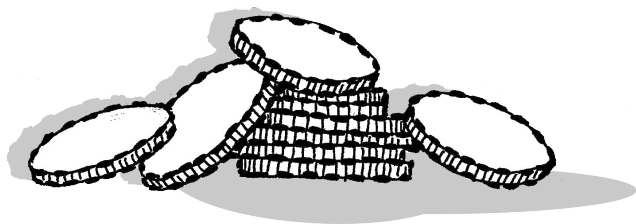
Akcja wzbudziła duże zainteresowanie. Kilko-
ro uczniów chciało od razu dać nam wszyst-
kie pieniądze, jakie mieli przy sobie. Jednak
nauczyciele prosili, by poczekać do jutra, aż
na korytarzu pojawi się skarbonka.

Po lekcjach Tomek, Piotrek, Wojtek, Staś
i ja pognaliśmy na plac zabaw. Piotrek zajął
huśtawkę, a my wspięliśmy się po linie na
platformę w koronach drzew. Był to drewnia-
ny podest między dwoma drzewami. Bardzo
lubiliśmy to miejsce. Po wciągnięciu liny na
górze drewniana platforma była jak forteca.
Dodatkową zaletą było to, że w lecie, gdy było
bardzo gorąco, w naszej kryjówce panował
przyjemny chłód, bo korony drzew dawały
rozległy cień.

Gdy wgramoliliśmy się do kryjówki, zdziwili-
śmy się, że dziewczyny były tam przed nami.
Hanka, Zuzia i Julka składały na kupkę
drobniaki.



- Dołożycie swoje pieniądze? – zapytała Julka.
- Mam piątkę – stwierdziłem i poszukałem jej w kieszeni.
- Mam sześć pięćdziesiąt na zapiekan-
kę w sklepiku – przyznał z żalem Wojtek, ale
położył pieniądze na kupce.



- Wyjątkowo jestem dziś bogaty, bo dostałem
kieszonkowe od mamy – wyjaśnił Staś, do-
kładając cztery pięciozłotowe monety.
- Ja mam tyle – Tomek pomachał banknota-
mi dwudziestozłotowym i pięćdziesięczłoto-
wym – ale nie mogę się dołożyć, bo chcę za
to odkupić jutro sowę od Danki. Chyba tym
razem ją skuszę.

Piotrek nic nie powiedział, tylko z głupawą miną wywrócił kieszenie spodni na lewą stronę. Dwa złote spadło na deski i poturlało się wprost do kupki.

– Dzięki, Piotrek, jesteś w porządku – przyznała Zuzia z uśmiechem.

– Jutro wspólnie prześlemy te pieniądze na odbudowę domu Kłosowskich – stwierdziła Hanka, zjeżdżając na linie z podestu.

To był udany dzień, bo rozchodząc się, prawie wszyscy mieliśmy poczucie zrobienia czegoś dobrego.



W środę pani Mira zabrała całą naszą klasę pod sekretariat, abyśmy wrzucili do puszek zbierane pieniądze. Tomek wepchnął się

do przodu tylko po to, aby obserwować, kto ile wrzuca. Policzył monety Danki wpadające z brzękiem do puszek. Oceniał, że było tego ledwie parę groszy. Zdziwił się, że pani Mira serdecznie jej dziękuje, przyrównując jej datkę do wdowiego grosza. Tomek nie wiedział, co to znaczy. Zapytał o to Zuzię.

– Danka roztłukła szklaną sowę – wyjaśniła mu koleżanka.

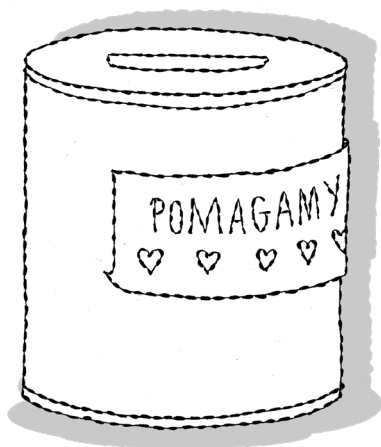
– Oj, to pewnie żałuje, że nie sprzedała mi jej, kiedy jeszcze miała ją całą – snuł przypuszczenia Tomek.

– No co ty?! Zrobiła to celowo – powiedziała Hania.



– To bez sensu. Nie rozumiem. – Tomek był w szoku.

– Wyjaśnię ci wszystko po lekcjach, gdy będzie więcej czasu – powiedziała Hania i zbliżyła się do puszki, bo nadeszła jej kolej.



Zwróciła się do wychowawczynie i wymieniła wszystkich, którzy złożyli się na ten datek dla pogorzalców. Wrzucała monetę po monecie, a one wesoło dźwięczały, spadając na dno puszki. Pani Mira podziękowała nam za dobre serce, było widać, że jest z nas dumna. To było bardzo miłe.

Po szkole nasza paczka spotkała się na placu zabaw. Dziewczyny skakały na trampolinie, piszcząc na całe gardło. Piotrek z Wojtkiem kręcili mnie na karuzeli z obłądną prędkością, Staś liczył, ile kółek zrobię w minutę. Tylko Tomek się nie bawił, siedział oparty o drzewo i rysował patykiem na piasku kształt sowy. Potem wyciągnął z kieszeni banknoty, obejrzał je bez entuzjazmu, po czym z powrotem schował. Był zamyślony i nie spostrzegł, kiedy przysiadła się do niego Hania.

– Wyjaśnię ci, dlaczego Danka zniszczyła swoją nagrodę. – Wskazała palcem rysunek na piasku.

– Tak, proszę, bo zupełnie tego nie rozumiem – z ożywieniem powiedział kolega.

– A więc było tak: w poniedziałek Danka zaraz po powrocie do domu wrzuciła wszystkie groszówki, jakie miała, do nowej skarbonki. We wtorek dowiedziała się o zbiórce na Kłossowskich i uświadomiła sobie, że jej oszczędności znajdują się w sowie i że nie ma w niej



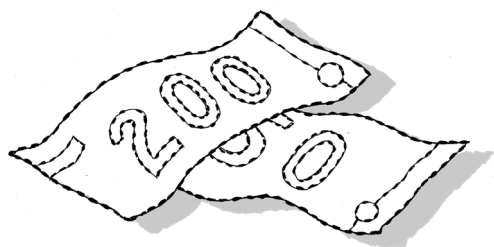
innego otworu, przez który można by wysypać monety, niż ta wąska szparka, przez którą je wrzucała. Próbowala je wytrząsnąć, ale nie wypadł ani jeden grosik. W środę rozthukła swoją śliczną sowę, choć bardzo było jej żal, bo bardzo się z niej cieszyła. Jednak zrobiła to, aby wydobyć z niej wrzucone grosze i dać je na odbudowę spalonego domu – zakończyła Hania.

– Ojej. Poświęciła coś bardzo cennego, by pomóc innym. Gdy chciałem odkupić sowę, Danką powiedziała mi, że to najpiękniejsza rzecz, jaką kiedykolwiek miała. Poświęciła ją jednak, by zrobić coś dobrego dla innych – przyznał Tomek z podziwem.



– Dała od serca najwięcej, choć jej datek był najskromniejszy. Dlatego pani Mira powie-

działa, że to wdowi grosz. Przyrównała to, co zrobiła Danką, do przypowieści opowiedzianej przez Pana Jezusa i zapisanej w Biblii – wyjaśniła Hanka.



Tomek wstał, podał Hani rękę i pomógł jej się podnieść. Podziękował jej za to, że wreszcie zrozumiał, co chce zrobić ze swoimi pieniędzmi. Następnego dnia, czyli w czwartek, Tomek przed lekcjami poszedł pod sekretariat i wrzucił do skarbonki banknoty dwudziestozłotowy i pięćdziesięciozłotowy, a na jego twarzy pojawił się radosny uśmiech, jakby zrobił interes życia.

Po miesiącu poznaliśmy wyniki zbiórki. Okazało się, że nasza szkoła zebrała najwięcej ze

wszystkich w mieście. Po trzech miesiącach Kłosowscy znowu wprowadzili się do swojego domu, bo został odbudowany dzięki pieniądzom darczyńców.

Ludziom w potrzebie trzeba pomagać i dzielić się z nimi tym, co się posiada. Nie jest ważne, jak dużo się daje innym, ale że się daje od serca.

Streszczenie przypowieści o wdowym groszu

Pan Jezus był z uczniami w świątyni. Obserwował, jak ludzie wrzucają pieniądze do skarbony*. Ofiary wrzucali bogacze i biedna wdowa. Kobieta wrzuciła tylko dwie małe monety.

Pan Jezus wyjaśnił uczniom, że uboga kobieta wrzuciła więcej niż wszyscy bogaci razem wzięci. Ponieważ oni wrzucili jedynie małą część tego, co każdy z nich posiadał, a ona dała wszystko, co miała na życie.

Cały tekst przypowieści o wdowym groszu znajduje się w Biblii, w Nowym Testamencie, w Ewangelii według świętego Łukasza, w rozdziale drugim, w wersetach od pierwszego do czwartego (Łk 21,1-4).

* Skarbona to zgrubienie słowa „skarbonka”, oznaczające pojemnik służący do zbierania pieniędzy.